

[porozmawiajmy o kulturze i literaturze](#)

Majowa Poczta Czytelników - porozmawiajmy o kulturze i literaturze

Słowo witaj wydajemy wówczas, gdy chcemy okazać radość powitania, ze spotkania z kimś lub czymś wartościowym i na czym/kim nam zależy. Słowo jutrzeńka oznacza jasny blask na niebie zwiastujący wschód słońca, inaczej mówiąc – zorza poranna. W przenośni słowo to symbolizuje światłość, zapowiedź lepszej rzeczywistości opromienionej blaskiem rozumu. Słowo maj jest szczególnie lubiane przez Polaków, bo to miesiąc zaczynającej się wegetacji, a przy tym traktowany jest jako miesiąc zakochanych. We Francji jest witany radośnie przez wszystkich, a wyrazem tego jest obdarowywanie się bukietami konwalii. U nas czasami ktoś sobie o tym przypomni, bo te piękne delikatne kwiatki nie wszędzie są spotykane.

1 maja był przed niedawnymi laty (w PRL-u) oficjalnym świętem państwowym, dniem wyrażenie i hucnie obchodzonym, z obowiązkowymi masówkami, pochodami i przemówieniami funkcjonariuszy partyjnych. Obecnie to dawne święto robotnicze jakoś przybladło i traktowane jest raczej jako dzień wypoczynku, często na łonie przyrody. Są jednak i tacy, dla których dzień wypoczynku to zarazem możliwość refleksji nad życiem, wartością pracy, obowiązkami wobec społeczeństwa. Ułatwia to Kościół Katolicki, który przypomina świętego Józefa rzemieślnika i przypomina o wartości pracy przez odpowiednią liturgię oraz zachętę do jej uczestnictwa.

Nie trzeba, na szczęście, już bardzo przypominać o wywieszeniu flagi państwowej w dniu 2 maja, może i dzięki temu, że w tym dniu mocniej w tym roku zaznaczono wartość symbolu narodowego poprzez różne ciekawe i bardzo widowiskowe wydarzenia.

W tym roku na 3 maja przypadła 228. rocznica Ustawy Rządowej, czyli Konstytucji zwanej Majową z 1791 roku. Trwała ona zaledwie 11 miesięcy, ale to i tak znacznie dłużej niż ostatnio niektóre ustawy obecnego parlamentu przegłosowane przez nasz parlament, a które trzeba było pośpiesznie zmieniać i to wcale nie pod naciskiem wojsk Katarzyny, a przykro jest podawać przez kogo. Była w tym dniu defilada i przemówienia ze strony najwyższych władz państwowych. Przyjemnie było posłuchać Mazurka Dąbrowskiego w wykonaniu orkiestry wojskowej, ale obok tego zaraz usłyszeliśmy hymny Unii Europejskiej (UE) i Paktu Północno-atlantyckiego (NATO). bo tak się złożyło, że mieliśmy 15 rocznicę wstąpienia naszego kraju do UE i także rocznicę przyjęcia do NATO. 3 Maj to przede wszystkim nasze, polskie święto narodowe, a zatem włączanie innych symboli nie było chyba konieczne.

Trzeba przyznać, że prezydent Andrzej Duda potrafi ładnie przemawiać, ale mam wątpliwość, czy w takim ważnym wystąpieniu, przemówieniu państwowym, była potrzebna wzmianka-uwaga o modyfikacji obecnej konstytucji przez włączenie do jej tekstu zapisu o naszej bezwzględnej więzi z UE i NATO. Uważam, że w ustawie zasadniczej nie powinno być żadnych jednostronnych deklaracji politycznych. Pamiętamy, że w czasach późnego PRL-u chciano włączyć do ustawy zasadniczej deklarację o naszej wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i na szczęście – dzięki Bogu – nawet w tym reżymie nie zrobiono tego. Deklarujemy wolność wielości poglądów, a tymczasem (czy pod naciskiem PSL ?) jest podawana sugestia bezwarunkowej naszej postawy politycznej. To niepotrzebne i za daleko idące. Nie spodziewałem się tego po naszym umiarkowanym prezydencie. Mam tylko błogą nadzieję, że o tym wydarzeniu potrafimy zapomnieć.

Mamy świeżo w pamięci niedawny długotrwały (18 dni) strajk nauczycieli zorganizowany przez związek nauczycielstwa polskiego zwany ZNP, a przy tym tylko zawieszony na jakiś czas. W sposób oczywisty, bo właściwie wymuszony, wypłynęła do dyskusji sprawa edukacji. Gdy jest mowa o edukacji, to można mieć na myśli dwie sprawy równie ważne, ale nie tożsame. Edukacja to 1. Proces przekazywania i zdobywania wiedzy, umiejętności, najczęściej przewidzianych programem kształcenia, 2. wychowanie młodego człowieka.

Warto chyba przypomnieć, że słowo edukacja, będące obecnie w powszechnym użyciu, pochodzi z języka łacińskiego: educo (educare, 1. deklinacja) to wychowywać, ale słowo to ma bardzo bliski związek ze słowem educio (e-duxi, e-ductum, 3. deklinacja !)- wyciągać, poprowadzić, posunąć naprzód, wyprowadzić, które jest złożeniem z ex i duco. Sens tych słów staje się jasny, jeśli się zważy, że wychowywanie (edukowanie) to wyprowadzanie młodego człowieka z błędnych ścieżek życia, wskazywanie mu właściwej drogi postępowania, w tym także przez zdobywanie potrzebnych w życiu osobistym i społecznym ważnych umiejętności.

Tak się przy tym dziwnie składa, że pretensje do edukowania (podobnie jak to jest z radzeniem w leczeniu) mają wszyscy, a bierze się to chyba stąd, że skoro się ma dzieci, to ma się również dane od Boga łaski umiejętności wychowywania. Doświadczenie życiowe wskazuje jednak, że trzeba mieć trochę wiedzy na temat wychowywania, nie mówiąc już o możliwościach kształcenia młodego człowieka na poziomie współczesnego świata i jego potrzeb. Specjalizacja w tej dziedzinie jest dość daleko posunięta; mamy szkoły pedagogiczne, wydziały o wychowaniu na wyższych uczelniach, a także specjalizacje nauczycielskie na różnych kierunkach naukowych w uczelniach, których przekazywana wiedza nie da się zastąpić nawet przez pewien talent pedagogiczny rodziców. Nauczycieli różnych specjalności i poziomu nauczania jest w Polsce obecnie sporo. Ich potrzeby materialne od lat nie były satysfakcjonująco załatwiane przez kolejne

ekipy rządzące. Miało to bardzo negatywne skutki społeczne: a) panowało hasło – jaka płaca, taka praca, i rzeczywiście wyniki tej pracy nie były zadowalające, choć i tak lepsze niż można się było spodziewać, b) zaistniał brak należnego szacunku wobec pedagoga ze względu na jego niską rangę ekonomiczną (finansową), widoczny zarówno ze strony rodziców, ale także uczniów i nawet ogółu społeczeństwa, c) wytworzyło się bardzo szkodliwe mniemanie, że jeśli młody człowiek nie przejawia większych uzdolnień, które umożliwiałyby mu start życiowy do lepiej płatnych zawodów, to nadaje się jednak na nauczyciela. To szkodliwe przekonanie spowodowało, że do różnego typu i poziomu szkół (także wyższych) dostali się zupełnie niedostosowani do tego zawodu kandydaci i te szkoły niestety dość licznie ukończyli (bo taka była tendencja). Aby być naprawdę dobrym w swym zawodzie, to trzeba być tym zawodem faktycznie zainteresowanym, a poza tym mieć w określonym kierunku pewien talent, uzdolnienie i zamiłowanie do pracy na określonym polu; w szczególności dotyczy to także każdego typu edukatorów: trzeba kochać dzieci, młodzież oraz to, co się wykonuje. Wówczas samemu pragnie się zdobywać odpowiedni zasób wiedzy potrzebnej do przekazania wychowankowi i takiego jej przekazywania, aby nie miał on trudności w jej przyswojeniu, był rad, że tę wiedzę zdobywa, a charakter jego był pozytywnie kształtowany. Może to jednak wykonać tylko nauczyciel o stosownym wykształceniu i wyrobionym poziomie moralnym. Nie można denerwować nauczycieli stwierdzeniami (które niestety miały miejsce), że dostatecznie dużo zarabiają i mało pracują. Tego rodzaju prowokacyjne poglądy nie służą dobrej sprawie, bo są po prostu nieprawdziwe. Przytacza się dane statystyczne, że w innych krajach (zachodnich) nauczyciel ma większe tak zwane pensum, czyli ilość godzin lekcyjnych tygodniowo do odpracowania, ale jednocześnie niby zapomina się podać, że od wielu lat zarabia znacznie więcej, co daje mu możliwość innego standardu życia i możliwość kształcenia się. Polskie osiemnastogodzinne pensum nauczycielskie nie było zamierzonym zmniejszeniem wymiaru pracy tygodniowej nauczyciela, lecz umożliwieniem dobrego przygotowania się do każdej lekcji (realnie dobry nauczyciel poświęca na przygotowanie jednej godziny lekcyjnej dwie godziny czasu) i umożliwienie samokształcenia, co jest niezbędne w tym zawodzie. Oczywiście, można nie chcieć lub nie potrafić skorzystać z tego profitu i ci powinni odejść z tego zawodu. W wielu przypadkach nie jest winą tych osób, że nauczanie i wychowywanie nie było ich powołaniem. I dlatego należy się im skierowanie do innej pracy, np. administracyjnej. W szkołach wyższych obowiązuje stała weryfikacja kadry naukowo-dydaktycznej (każdego pracownika z wyjątkiem tak zwanych samodzielnych). Dlaczego nie stosuje się tego w zawodzie nauczycielskim? Za trudne do przeprowadzenia? Jednak, jeśli się wymaga, to za to trzeba coś dać. Głodny nie jest dobrym pracownikiem.

Dzień 3 maja jest dniem świątecznym w Kościele Katolickim jako dzień poświęcony Najświętszej Maryji Pannie (NMP) Królowej Polski. Śpiewa się wówczas wiele pieśni maryjnych, w tym także słowa tej pieśni: Maryjo, Tyś chlubą naszego narodu. Celebrans

mszy radiowej w tym dniu z bazyliki świętego Krzyża w Warszawie zadał w kazaniu pytanie: A gdyby odwrócić tekst tego wersetu śpiewnego i postawić pytanie, czy Maryja mogłaby zaśpiewać o chwale polskiego narodu. Można by mieć co do tego wątpliwość.

Tekst całej pieśni „majowej” jest raczej mało znany i dlatego załączam go poniżej z Internetu. Choć śpiewamy zwykle tylko pierwszą zwrotkę tej pieśni, to warto się nad jej pełnym tekstem zastanowić i mieć wyrazy wdzięczności i uznania dla naszych praojców za ich patriotyzm i zrozumienie sprawy.